GŁOS KASZUBSKI



Bezpartyjne pismo poświęcone interesom ludności kaszubskiej

Abonament „Głosu Kaszubskiego“
wychodzącego 3 razy tygodn. kosztuje przy odbiorze w administracji lub w agenturach 1.20 zł miesięcznie, 3.60 zł kwartalnie, z odnoszeniem do domu 1.30 zł miesięcznie 3.90 zł kwartalnie, przez pocztę 1.40 zł miesięcznie, 4.20 zł kwartalnie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów

Ogłoszenia
kosztują 25 gr od wiersza petitowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 60 gr, przed tekstem 1 zł. Dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. Dla członków spółdzielni osobny rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Przy telefonicznem nadawaniu ogłoszeń nie przyjmujemy odpowiedzialności za ewentualne błędy.

Redaktor Naczelny: **Andrzej Szklarski**

Redaktor Odpow.: **Władysław Lisiński**

REDAKCJA: w Kościerzynie – Rynek 12 – Telefon nr. 77

Drukiem i nakładem „Głosu Kaszubskiego“ w Kościerzynie
Właściciel i wydawca: Stefan Stachowski

ADMINISTRACJA: w Kościerzynie – Rynek 12 – Telefon nr. 77

Rok I. | Kościerzyna, czwartek dnia 16 października 1930 r. | **Nr. 30**

Mięso i chleb powinny być tańsze!

Zagadnienie pośrednictwa między konsumentem a producentem przybiera w Polsce formy normalne.

Od dłuższego już czasu życie gospodarcze w Polsce pod wieloma względami ma obraz odmienny, niż w reszcie Europy. Przesilenie jest wszędzie — na Zachodzie ma ono jeszcze bodaj większe rozmiary, niż u nas. Ale podczas, gdy w całej Europie jednym z jego skutków, a zarazem jedną z przyczyn, jest zniżka cen artykułów codziennej potrzeby, a przedewszystkiem artykułów żywności — u nas ta zniżka cen dotarła wprawdzie do producenta, nie może jednak dotrzeć do konsumenta.

To zaś właśnie najboleśniej dotyka szerokie warstwy ludności, które wskutek tej zniżki cen, bądź otrzymują niższe wynagrodzenie lub niższą cenę za swoje produkty — jednocześnie zaś muszą za artykuły swojej codziennej konsumcji płacić dawne wysokie ceny.

Weźmiemy parę przykładów w dziedzinach, gdzie to jest najmocniej odczuwane przez publiczność — jak naprzykład ceny mięsa w stosunku do cen żywego towaru.

Wiadomo wszystkim, jak bardzo spadła u nas cena żywego towaru bydła i nierogacizny, za które hodowca otrzymuje teraz niesłychanie niską cenę. Cena nierogacizny wynosiła przedtem 2,60 zł za kilo żywej wagi — obecnie kosztuje 1,50 zł, a nawet 1,30 zł.

Zdawałoby się, że odpowiednio do tego powinny spaść ceny wędlin.

Tymczasem co się dzieje? Pomimo, że taka zniżka cen nierogacizny trwa już od przeszło pół roku, ceny wędlin utrzymały się na dawnym wysokim poziomie i dopiero przed paru tygodniami, gdy już opinja publiczna zaczęła się burzyć na przebąkiwanie o zamiarach nawet podwyższenia cen wędlin — masarze zniżyli ceny o — 5 proc.

Dało to taki efekt, że naprzykład szynka kosztuje 6 zł, podczas gdy ceny żywego towaru spadły o 40 procent, co czyniłoby przy szynce cenę 5 zł za kilo.

A przecież w tej dziedzinie pośrednictwo stosunkowo jest niedługie i przeróbka „najsurowszego“ surowca na gotowy towar także nie jest skomplikowana.

Tak samo ceny mięsa utrzymują się na poziomio wyższym, niż być powinny, jeżeliby się brało pod uwagę zniżkę cen w towarze żywym.

To samo przecież objawia się u nas na cenie chleba, który w stosunku do niesłychanie obecnie niskiej — jak to już aż zanadto dobrze jest wszystkim wiadomo — ceny zboża, jest o wiele za drogi.

Rolnik otrzymuje za zboże cenę niepokrywającą kosztów produkcji, a konsument ma chleb drogi — wszystko zabierają młynarz i piekarz.

Ze i organizacja handlu w tej dziedzinie szwankuje u nas bardzo, dowodzą najlepiej opublikowane niedawno niesłychanie wielkie różnice pomiędzy ceną mąki w rozmaitych częściach Polski.

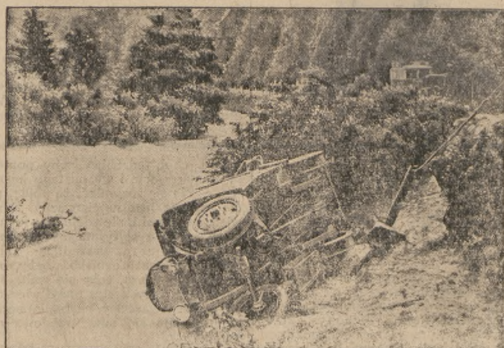
Trudno sobie w obrębie jednego państwa wyobrazić możliwość takiej różnicy cen jednego artykułu, jeżeli nie przyjąć za fakt istnienie chaosu w organizacji handlowej.

Czy nie należałoby, aby wszystkie czynniki u nas, którym zależy na ograniczeniu zakresu przesilenia gospodarczego i na możliwem złagodzeniu jego skutków, wzięły się za ręce — aby z kolei nieuzasadnioną drożyznę wziąć za łeb?

Gdy pierwszy jesienny szron okrył drzewa

samochód runął do rowu

przygniatając całą rodzinę.



(Telefon własny)

Poznań, dnia 14 października.
W niedzielę zdarzył się tu wstrząsający wypadek. Oto rodzina pp. Włodzińskich jadąc samochodem prowadzonym przez szofera Polcyna Henryka do Poznania, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie w pewnym momencie szofer samochodu stracił panowanie nad maszyną i auto zmieniwszy kierunek, runęło do rowu, przygniatając swym ciężarem jadących. Ciężkie obrażenia cielesne odniosły szczególnie dwie najmłodsze córeczki pp. Włodzińskich, przyczem jednej z nich wypłynęło oko, a druga doznała złamania obojczyka. P. p. Włodzińscy wyszli na szczęście z katastrofy cało, odnosząc zaledwie drobne pokaleczenia rąk i twarzy. Szofer, właściwy sprawca katastrofy odniósł pokaleczenia rąk i lekką kontuzję głowy.

Poświęcenia kościoła polskiego w Londynie

dokonał ks. prymas Hlond.

LONDYN. W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie nowego kościoła polskiego w Londynie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prymas Hlond, intonując następnie uroczyste modły. Kościół szczelnie był wypełniony kolonją polską.

Wykrycie przygotowań do zamachu na marszałka Piłsudskiego.

Zamach przygotowywała milicja P. P. S. w Warszawie. Spiskowiec miał rzucić bombę na samochód, wiozący Piłsudskiego, towarzysze zaś zasłonić zbrodniarzowi odwrót strzałami rewolwerowemi.

(Telefon własny).

Warszawa, dnia 14. 10.

W nocy na poniedziałek policja polityczna dokonała całego szeregu aresztowań zarówno w Warszawie jak i w różnych miejscowościach podmiejskich wśród członków milicji partyjnej P. P. S.

W związku z temi aresztowaniami półurzędowa agencja „Iskra" donosi, że zostały one spowodowane wykryciem przez organy policyjne daleko posuniętych przygotowań do dokonania zamachu bombowego na osobę Piłsudskiego.

(Telefon własny).

Warszawa, dnia 14. 10.

Według informacji półurzędowych, zamach na Piłsudskiego był przygotowywany przez członka milicji P. P. S., Jagodzińskiego. Dobrał on sobie 4 pomocników, lecz nie wtajemniczał ich w szczegóły ani też nie mówił na kogo zamach ma być dokonany; zaznaczał tylko, że chodzi tu o sprawę bardzo poważną. Dokonanie zamachu projektowano na 16 bm. pomiędzy godz. 6 a 7 wiecz., gdy premjer przejeżdża z prezydjum Rady ministrów do Belwederu. Jako punkt zamachu wybrano Al. Ujazdowską.

Warszawa, 13. 10. (PAT).

Dzisiaj aresztowano w Warszawie 5 członków P. P. S. C. W. K. pod zarzutem planowania indywidualnej akcji terorystycznej przeciwko Piłsudskiemu.

Pociąg wojskowy w Brazylji runął w przepaść.

SAO PAULO, 12 października. Straszna katastrofa kolejowa wydarzyła się między Sao Paulo a Santiago. Jak słychać, pociąg z żołnierzami rządowymi, zdążający do Santiago, wykoleił się na krzywiźnie toru, biegnącego przez wysokie pasmo górskie i spadł z wysokości około 1500 m. w przepaść. Bliższych szczegółów dotychczas nie można było uzyskać.

Przesilenie rządowe na Litwie

Gabinet podał się do dymisji. Zmiany na placówkach dyplomatycznych.



Zaunius — litewski minister spraw zagr.

BERLIN. „Vossische Ztg." notuje pogłoski, krążące w Kownie, że gabinet litewski podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu miał otrzymać gubernator Kłajpedy Merkis.

KOWNO. Spodziewane są wielkie zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Jako następcę posła w Berlinie Sidikauskasa wymieniają przywódcę chrześc. demokracji dr. Bistrasa; posłem w Pradze ma zostać dr. Puryckis.

BERLIN. Biuro Wolfa donosi z Kowna, że prez. Smetona odrzucił dziś prośbę o dymisję, wniesioną przez min. spraw zagr. Zauniusa. W liście, wystosowanym do Zauniusa prezydent prosi go, aby pozostał na dotychczasowem swem stanowisku.

Rozruchy antyniemieckie w Poznaniu

Podniecony tłum zniszczył gazety niemieckie



(Telefon własny „Głosu")

Poznań, dnia 14 października.

Dzień niedzielny w Poznaniu przyniósł szereg nowych wystąpień antyniemieckich, które przybrały ostre objawy, odbiegające niestety od powagi nastrojów ostatniej manifestacji narodowej na pl. Wolności. Przechodząc ulicą Wjazdową, Kaponierą, Zwierzyniecką, tłum dotarł do redakcji „Posener Tageblatu", gdzie zdemolowano oszklone szafki, zewnętrzne z wywieszonemi gazetami.

Manifestanci skierowali się pod konsulat niemiecki, ale tu skuteczny opór stawiła policja, wobec czego po odśpiewaniu „Roty" tłum rozszedł się powoli.

Koniec wojny domowej w Chinach?

LONDYN. Wojska nankińskie zajęły m. Czancza, będące ośrodkiem akcji armji komunistycznej. Według komunikatu Czang-Kaj-Czeka wojska nankińskie wzięły do niewoli wszystkich powstańców. Również wojska gen. Fenga przekroczyły rzekę żółtą. W Głównej kwaterze Czang-Kaj-Czeka uważają, iż wojna domowa w Chinach zakończyła się.



Tschang-Tso-Lin słynny generał mandżurski.

Koronacja cesarza w Abisynji



Cesarz Tafari, który wstąpił na tron po cesarzowej Judith, zmarłej pół roku temu, zostanie ukoronowany w dniu 2 listopada.

Wody z kanałów zalały plac św. Marka.

WENECJA. Nad miastem przeszła gwałtowna burza, wskutek której wody kanałów zalały plac św. Marka. Wiele statków znalazło się w niebezpieczeństwie.

Urzędnicy w Lipuszu przesłali Panu Staroście rezolucję

(Korespondencja własna)

Lipusz, dnia 15 października

W dniu 11 października 1930 r. odbyło się w Lipuszu zebranie przedwyborcze urzędników Państwowych i Komunalnych obwodu Lipusz. Na zebranie przybyło około 50 osób. Zebranie zagaił p. Karpiłowicz. Do stołu prezydjalnego zostali zaproszeni jednogłośnie pp. Jan Reich (wójt) Szroder (naczelnik poczty) Blok zawiadowca stacji) Lejczyk, Nadleśniczy, Krupa kier. szkoły, Gackowski dyrektor banku. Po dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Urzędnicy Państwowi i Kumunalni, zebrani w Lipuszu w dniu 11 października 1930 r. w liczbie około 50 osób, wyrażają swoje ubolewanie, iż z powodu zaślepienia partyjnego przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, nie doszło do utworzenia jednej wspólnej listy polskiej i piętnują to, jako wyraźną zdradę interesów Państwa, w chwili gdy krzyżactwo wyciąga swe zbrodnicze łapy po odwiecznie polską Ziemię Pomorską.

Uważając, że obecnie, tylko lista B. B. W. R. daje pewność skutecznej obrony wobec zachłanności niemieckiej, zebrani uchwalają poprzeć tę listę wszystkiemi swemi siłami przy nadchodzących wyborach do ciał ustwodawczych".

Powyższą rezolucję postanowiono przesłać p. Malanowskiemu staroście powiatu kościerskiego,

BOLESŁAW PRUS
(ALEKSANDER GŁOWACKI)

ANTEK

7) Nowelka

A trzeba wiedzieć, że majster miał jeszcze jeden obyczaj.

Na drugim końcu wsi mieszkał wielki przyjaciel kowala — sołtys, który w zwykłe dni prawie nie odchodził od pracy, ale gdy mu co kapnęło z urzędu, rzucał gospodarstwo i szedł do karczmy, mimo kuźni. Bywało tego raz, albo i dwa razy na tydzień.

Idzie sobie tedy sołtys z zapracowanym na urzędzie groszem pod sosnową wiechę [1]) i niechcący zbacza do kuźni.

— Pochwalony! — wola do kowala, stojąc za progiem.

— Pochwalony! — odpowiada kowal. — A jak tam w polu?

— Niczego — mówi sołtys. — A jak u was, w kuźni?

— Niczego — mówi kowal. — Chwała Bogu, żeście choć aby raz wyleźli z chałupy.

— A tak — odpowiada sołtys. — Takem ci się zgadał w kancelarji, że muszę choć odrobinę zęby popłókać. Może pójdziecie i wy od tego kurzu?

— Ma się rozumieć, że pójdę, przecie zdrowie jest najpierwsze — odpowiedział kowal i, nie zdejmując fartucha, szedł razem z sołtysem do karczmy.

A kiedy już raz wyszedł, mogli chłopcy na pewno gasić ognisko. Żeby robota była najpilniejsza, żeby się walił świat, ani majster, ani sołtys przed wieczorem nie wyszli z karczmy, chyba, że sołtysowi narzuciła się jaka urzędowa czynność.

Dopiero późno w nocy wracali do domu.

Zwykle sołtys wiódł kowala pod rękę, a ten dźwigał butelkę „płókania" na jutro. Na drugi dzień sołtys był zupełnie trzeźwy i gospodarował aż do nowego zarobku na urzędzie, ale kowal wciąż zaglądał do przyniesionej butelki, dopóki się dno nie pokazało, i tym sposobem od jednego zamachu wypoczywał przez dwa dni.

Już półtora roku nadymał Antek miechy w kuźni, nie robiąc, zdaje się, nic więcej, i półtora roku majster z sołtysem regularnie płókali zęby pod sosnową wiechą. Aż raz zdarzył się wypadek.

Kiedy sołtys z kowalem siedzieli w karczmie, nagle, po pierwszym półkwaterku dano znać, że ktoś tam powiesił się — i gwałtem wyciągnięto sołtysa z za stołu. Kowal, nie mając odpowiedniego towarzystwa, musiał zaprzestać płókania, ale kupił niezbędną butelkę i powoli wracał z nią ku domowi.

Tymczasem do kuźni przyszedł chłop z koniem do okucia.

Ujrzawszy go, terminatorowie zawołali:

— Niema majstra, dziś robi z sołtysem płókanie!

— A z was to żaden nie potrafi szkapy okuć? — spytał markotnie gospodarz.

— Kto tam potrafi! — odparł najstarszy terminator.

— Ja wam okuję! — odezwał się nagle Antek.

Tonący chwyta się brzytwy, więc i chłop zgodził się na propozycję Antka, choć niewiele mu ufał, a jeszcze inni terminatorowie wyśmiewali go i wymyślali.

— Widzisz go, niedorostka! — mówił najstarszy. — Jak żyje, nie trzymał młota w garści, tylko dymał i węgli dokładał, a dziś porywa się na kucie koni!

Widać jednak, że Antek miewał młot w garści, bo, zawinąwszy się, w niedługim nawet czasie odkuł kilka gwoździ i podkowę. Wprawdzie podkowa była za wielka i niezbyt foremna, ale swoją drogą terminatorowie podziwiali gęby.

Właśnie przyszedł na tę chwilę i majster. — Opowiedziano mu, co się stało, pokazano podkowę i gwoździe.

Kowal obejrzał i aż przetarł krwią nabiegłe oczy.

— A ty gdzieś się tego nauczył, złodzieju? — zapytał Antka.

— A w kuźni — odparł chłopiec, zadowolony z komplementu [1]). — Jak pan majster poszedł na płókanie, a oni rozbiegli się, to ja wykuwałem różne rzeczy z ołowiu, albo i z żelaza.

Majster tak był zmieszany, że nawet zapomniał zbić Antka za psucie materjałów i narzędzi. Aż poszedł na radę do żony, skutkiem czego chłopca wydalono z kuźni i przeznaczono do gospodarstwa.

— Za mądryś ty, kochanku! — mówił mu kowal. — Nauczyłbyś się fachu [2]) we trzy lata i późniejbyś uciekł. A przecież matka oddała mi cię na sześć lat... do służby.

Pół roku jeszcze był Antek u kowala. Kopał w ogrodzie, pełł, rąbał drzewo, kołysał dzieci, ale już nie przestąpił progu kuźni. Pod tym względem wszyscy go rzetelnie pilnowali: i majster, i majstrowa, i chłopcy.

[1]) Wiecha — wiecheć słomy, pęk chróstu, wywieszony przed domem, oznaczający karczmę.

[1]) Komplement (z franc.) — grzeczne słówko, pochlebstwo; [2]) fach (z niem.) — zajęcie, zawód specjalność, rzemiosło.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Costes i Bellonte ukończyli „rajd przyjaźni“!

Znakomici piloci francuscy, zwycięzcy Atlantyku Costes i Bellonte, po ostatnim postoju w Baltimoore, wylądowali onegdaj w Filadelfji, gdzie przyjęci zostali z ogromnym entuzjazmem.

Filadelfja była ostatnim etapem „rajdu przpjaźni“, odbytego przez pilotów francuskich ponad Stanami Zjednoczonemi.

W dniu wczorajszym Costes i Bellonte powrócili z Filadelfji do Nowego Jorku. Podczas lądowania ich na Curtiss Field, publiczność zgotowała pilotom entuzjastyczną owację.





Pani Costes, małżonka zwycięskiego lotnika trans-atlantyckiego, po dokonanym locie rozmawia z Paryża ze swym małżonkiem, który wystartował na lotnisku w Nowym Jorku

Jak Stara Kiszewa witała Ks. Biskupa?

2000 Kaszubów przystąpiło

w niedzielę do Sakramentu Bierzmowania

Stara Kiszewa, dnia 14 października.

W sobotę dnia 11 października parafja nasza przeżywała radosne chwile, bo zawitał do nas 10 lat oczekiwany Biskup Ordynarjusz Ks. Okoniewski z Pelplina.

Na powitanie Dostojnego Arcypasterza zebrały się: dzieci szkolne, Stow młodzieży męskiej i żeńskiej, pocztowcy, kółka rolnicze, powstańcy i wojacy, straż ogniowa, zarządy gminne z wójtem p. Łąckim na czele, dalej bractwa kościelne i orkiestra. O godz. 3,30 nadjechał samochodem J. E. Ks.Biskup Okoniewski. Po przywitaniu przez orkiestrę—jedna z dziewczynek w bieli wypowiedziała śliczny wierszyk wręczając przybyłemu Dostojnikowi bukiet kwiatów. W imieniu gminy przywitał Ks. Biskupa wójt p. Łącki.

Z pieśnią „Kto się w opiekę„ został wprowadzony Ks. Biskup przez śliczne bramy triumfalne do pięknie przystrojonego w zieleń kościoła. Tam od ołtarza przemówił prob. ks Kręcki opisując dzieje parafji i prosząc Arcypasterza o błogosławieństwo. W odpowiedzi na to wskazał Ks. Biskup cel swego przybycia. Najbardziej cieszyło go Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej tak licznie zebranej. Po ceremonjach w kościele i odprawieniu procesji żałobnej po cmentarzu udał się Ks. Biskup do plebanji na kawę. O godz. 5-tej udzielił Ks. Biskup Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło przeszło 2 tysiące osób. Dalsze szczegóły podamy później.

Z niedzielnych wyścigów kolarskich

Grosz Bernard zdobył wędrowną wstęgę mistrzowską.

W ubiegłą niedzielę odbyły się popołudniu zawody kolarskie sekcji kolarskiej miejscowego „Sokoła“ przy udziale 14-tu zawodników. Trasa biegu prowadziła szosą pod Gdańsk i z powrotem i wynosiła 14 klm.

Pierwszy przybył do mety Grosz Bernard w czasie 22,52—zdobywając wstęgę wędrowną mistrza gniazda; drugi przybył Zynda Jan w czasie 22,53—zdobywając I nagrodę, medal srebrny ofiarowany przez p. Wl. Lisińskiego; trzeci przybył Ley Erwin w czasie 24,25; czwarty Kopecki Jan—piąty Bławat Jan.

Stan zawodników na mecie, jak i forma w biegu—były b. dobre.

Pożar na wybudowaniu kościerskiem.

Spaliła się stodoła ze zbożem!

W ubiegły poniedziałek miasto nasze zostało zaalarmowane biciem dzwonów na pożar. Spaliła się cała stodoła ze zbiorami p. Pawłowskiego na wybudowaniu kościerskiem. Właściciel ocenia swą szkodę na 15 tys. zł. Stodoła była ubezpieczona na bardzo małą kwotę. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

KOŚCIERZYNA

Kalendarzyk.

Środa, dnia 15 października Teresy i Jadwigi
Wschód słońca 6,26 — zachód 17,5
Czwartek, dnia 16 października Martynjana
Wschód słońca 6,28 — zachód 17,2

Kalendarzyk historyczny.

15 października 1384 r. koronacja Jadwigi na królowę polską. Tego samego dnia 1817 r. umiera Tadeusz Kościuszko.

16 października 1820 r. początek sypania Kopca Kościuszki w Krakowie. Tego samego dnia 1861 r. katowanie przez moskali ludu polskiego w kościołach warszawskich.

Stan pogody

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła 12,2, najniższa 9,3 stopni.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: rankiem chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia stopniowe rozpogodzenie, począwszy od zachodu kraju. Noc chłodna, w ciągu dnia temp. bez znacznych zmian. Słabe wiatry zachodnie lub miescowe-

Rezerwiści powołani na ćwiczenia mają prawo głosowania.

W myśl art. 12 Konstytucji wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Natomiast rezerwistom, powołanym na ćwiczenia, przysługuje prawo głosowania. W razie pominięcia w spisie wyborców rezerwisty, przebywającego na ćwiczeniach, jego rodzina powinna była wnieść reklamację.

Już od 15 bm.

przyjmują listowi zamówienia na „Głos Kaszubski“—niech więc każdy się pośpieszy i nie zwleka na ostatni dzień, gdyż może być pozbawiony naszej gazety.

RUCH TOWARZYSTW

Towarzystwo śpiewu „Św. Cecylji“.

Lekcje śpiewu odbędą się w środę o godzinie 8 wieczorem w kościele, a w czwartek o godzinie 8.15 w szkole powszechnej.

Proszę o punktualne i gremjalne przybycie.

Ks. A. Kałduński, prezes

Czyżby zawieszenie Magistratu i Rady Miejskiej?

Inspekcja wojewódzka w Kościerzynie.

Co powiedział p. Inspektor Biały „Głosowi Kaszubskiemu“?

W ubiegły wtorek bawił urzędowo w naszem mieście inspektor wojewódzki z Torunia p.Biały, który dokonał inspekcji w tutejszym Magistracie i w Elektrowni Miejskiej — badając szczegółowo gospodarkę samorządową miasta Kościerzyny.

W związku z pobytem p. inspektora Białego w Kościerzynie, krążyły po mieście pogłoski, jakoby Rada Miejska i Magistrat miał zostać zawieszony. Na zapytanie przedstawiciela „Głosu Kaszubskiego“ — ile prawdy mieści się w tych pogłoskach i czy nie zamierza je zdementować — p. inspektor Biały odpowiedział: „Nie mam obowiązku dementować żadnych pogłosek — jak nie mam obowiązku udzielać żadnych informacyj. Jestem tu urzędowo. Możecie panowie pisać co chcecie, jednak informacji żadnych udzielić nie mogę“. Poczem p. inspektor odjechał zaraz o godzinie 5-tej do Torunia.

W razie zawieszenia Rady Miejskiej i Magistratu — zostanie natychmiast mianowany Komisarz Rządowy na Kościerzynę. Ostateczna decyzja nadejdzie z Torunia.

Baśń o Księżniczce Wdzydzanie

3) **i o jeziorze Wdzydzkiem.**

Z podań kaszubskich.

(Napisane specjalnie dla „Głosu Kaszubskiego“.)

W tym czasie osiadł w gęstym jamińskim lesie niewiadomo skąd przybyły i nikomu nieznany człowiek.

Od czasu do czasu zachodził ów nieznajomy do grodu, kręcił się między ludźmi i rad, zwłaszcza z młodymi, przestawał. W cichym i szczęśliwym dotychczas grodzie, zapanowały niebawem niezgoda, kłótnie, nieznane dotychczas nikomu, kradzieże, wreszcie nieurodzaje, choroby i różne inne nieszczęścia.

Starzy ludzie twierdzili, że ów nieznajomy, to jest Smętek i że to on właśnie sprowadził na cichy gród wszelkie nieszczęścia. Młodzi atoli, nie wierząc starszym, powolni byli podszeptom i namowom Smętka. A Smętek, bo on to był właśnie, wmawiał w młodzież, że wszystkim nieszczęściom jest winien Sarka i że, aby biedy ustały, trzeba Sarkę zabić, a zamek jego spalić. Podżegając młodych i zapalczywych Kaszubów do zemsty równocześnie namawiał ich do złego. Nic też dziwnego, że w państwie ks. Sarki nikły dobre obyczaje i cnota, a szerzyły się grzech i występek.

Ze smutkiem patrzał Sarka na to co się dzieję, ostrzegał i prosił, lecz słowa jego jeno tem większą budziły zawziętość.

Wreszcie podżegany ustawicznie przez Smętka tłum uzbroił się i ruszył ku zamkowi, ażeby go zburzyć a Sarkę ująć i zamordować.

Uprzedzony o zamiarach tłumu ks. Sarka wezwał do siebie Wdzydzanę a uścisnąwszy czule rzekł: „Przyszedł czas, abyś poznała tajemnicę... Otóż wiedz, że ojciec twój nie jest człowiekiem zwykłym, śmiertelnym. Jam jest władcą podwodnego państwa, do którego droga prowadzi przez głębiny stawu lipowego. Poddanymi mojimy są wszelkie stworzenia wodne oraz boginki, rusałki i syreny. W mojem państwie podwodnem posiadam pałac kryształowy, z którego pięknością i bogactwem żaden ziemski równać się nie może.

Z mojego to podwodnego państwa przynosiła ci Promienna te piękne kwiaty i drogocenności. Ona też tam cię oczekuje i dalej służyć Ci będzie. Dziś jeszcze tam się znajdziemy i pozostaniemy już tam na zawsze“.

Wdzydzana, skoro opanowała przerażenie i zdumienie wywołane wyznaniem ojca, ozwała się w te słowa: „Mówisz Ojcze, że niezwykłym, śmiertelnym człowiekiem, — lecz władcą podwodnego jesteś państwa! — lecz wszak matka moja, a twoja małżonka była księżniczką kaszubską, a więc ziemianką, to i ja, jako jej córka, jestem tylko ziemianką i w wodzie, bez powietrza, żyć bym nie mogła. Zresztą ja tak kocham nasze kaszubskie lasy, pola, łąki i pagórki, że już bez nich obejść bym się nie potrafiła“.

„A jednak“ tak być musi — podjął smutnie Sarka. Posłuchaj dziecię, co ci jeszcze powiem, przed wielu laty ujrzałem po przez wody stawu lipowego postać twojej matki ks. Cyrany. Była równie jak ty piękną, to też pokochałem ją najgorętszą miłością. Dla niej porzuciłem moje podwodne państwo, dla niej przyjąłem na się postać dorodnego młodzieńca i z miłości dla niej poświęciłem się dla dobra umiłowanego przez nią ludu.

Byłbym też może został między ludźmi na zawsze — lecz Kaszubi okazali się niegodni miłości twowej matki i mojego dla nich poświęcenia“.

„Cóż ci oni Ojcze wyrządzili złego? — przerwała Wdzydzana.

„Otóż za wszystko, co dla nich czyniłem przez lat wiele, postanowili mnie i ciebie zamordować, a ten zamek zburzyć“.

„Ojcze, to być nie może — zawołała Wdzydzana — Kaszubi nie są zdolni do okazania niewdzięczności, a tymbardziej zbrodni“.

Sarka, nic nie rzekłszy, ujął Wdzydzanę za ramię, a wyprowadziwszy na taras rzekł: „spójrz!“ Nieszczęsna Wdzydzana ujrzała pod murami zamku kłębiący się tłum — uzbrojony w siekiery, koły i maczugi. Gorętsi i śmielsi rąbali właśnie bramę zamkową. Z tłumu padały obelgi kierowane pod adresem Sarki i księżniczki. Wdzydzana zasłoniwszy oczy dłonią wydała pierwszy w swem młodem życiu jęk rozpaczy. Sarka objął łagodnie kibić córki i pociągnąwszy ku wyjściu rzekł stanowczo: „Czas na nas!“ — Ja nie chcę! nie chcę! — zawołała rozpacznie Wdzydzana. Ja chcę żyć na ziemi, tu gdzie się urodziłam. Chcę widzieć słońce i zieleń. Ja w wodzie się uduszę! Uciekajmy stąd ojcze, lecz nie do twojego wodnego państwa.

Dziecię moje — przerwał łagodnie Sarka — tak być musi. Wody nie obawiaj się, przyjmie cię ona gościnnie. Wszak jesteś córką króla podwodnego państwa, które, jak się niebawem przekonasz, jest stokroć piekniejsze od ziemskiego. A i żeś tak ukochała kaszubską ziemie, wolno ci będzie co lat sto tu na jedną dobę powrócić i nakarmić oczy widokami ziemi twej matki. To rzekłszy pociągnął Wdzydzanę ku wyjściu. Wnet otoczył ich orszak towarzyszek Wdzydzany. Niebawem znaleźli się nad brzegiem stawu lipowego. Sarka uderzył po trzykroć złotą laską w zwierciadło wody. Na ten znak czarodziejski spokojna toń wody sperliła się i wzdęła.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jesień i zima sezonem odry - strasznej choroby dziecięcej

Jak poznać odrę — i jak ją leczyć?

Napisane specjalnie dla „Głosu Kaszubskiego"

Odra jest chorobą gorączkową, zakaźną, przeważnie dla wieku dziecięcego; odznacza się wysypką na całej skórze ciała w postaci czerwonych, niezlewających się ze sobą guzków; wysypkę zaś poprzedza charakterystyczny nieżyt spojówek oka i błon śluzowych nosa, gardła, krtani i tchawicy. Stanowi ona najbardziej zaraźliwą chorobę wśród ludzi, bo zapadają wszyscy z wyjątkiem niemowląt w pierwszych 5-ciu miesiącach życia. Choroba ta nie bardzo złośliwa, jakkolwiek straty przez nią spowodowane mogą być większe niż z innej choroby bardziej złośliwej, ale mniej rozpowszechnionej. Najwięcej ofiar śmiertelnych porywa odra wśród dzieci 2—3 letnich i te właśnie dzieci należy strzec przed zakażeniem; u dzieci w wieku szkolnym przebiega pomyślnie, nie komplikując się z inną chorobą podobnie jak u osobników starszych.

Zarazek odry nie jest dotychczas znany. Z doświadczenia jednak wiemy, że głównie przenosi się bezpośrednio z chorego na zdrowego, a ponieważ wytrzymuje dość dobrze wysuszenie, więc może również przenosić się drogą powietrzną. Zakażenie pośrednio przez ludzi i przedmioty zdarza się rzadko i w praktyce nie ma większego znaczenia. Zarazki znajdują się w wydzielinie chorych błon śluzowych, we łzach i w łuskach skóry; aby nastąpiło zakażenie i zachorowanie muszą się one dostać na błonę śluzową jamy noso-gardzielowej.

Sezon odry to przeważnie jesień i zima, a rozprzestrzenianie się jej ułatwiają skupienia dzieci w nowym roku szkolnym; rozszerza się szybko w postaci masowych zachorowań, obejmując całe miejscowości i obwody, by wkrótce zupełnie wygasnąć.

Pierwsze objawy choroby zjawiają się w jedenaście dni od zakażenia po t. z. okresie wylęgania. Najpierw i to stale zjawiają się plamki Koplika na wewnętrznej stronie policzków w okolicy zębów trzonowych, potem gorączka, nieżyt spojówek z łzawieniem, światłowstrętem, i nocnem niekiedy ropieniem, dalej nieżyt nosa z obfitą wydzieliną i uporczywy kaszel. Po trzech dniach pojawia się wysypka na skórze twarzy i głowy, a stąd rozszerza się na tułów, zajmując w końcu kończyny górne i dolne. Z wystąpieniem wysypki podnosi się temperatura ciała nawet do 41°. Gorączka opada równocześnie ze znikaniem wysypki, która ustępuje w tym samym porządku kolejnym jak się pojawiła.

Odra jest niebezpieczna dla dzieci w 2—3 roku życia, dla dzieci anemicznych, krzywicowych, i gruźlicowych, ponieważ komplikuje się u nich często z zapaleniem płuc, nerek, ucha środkowego i błonicą, a u wycieńczonych rekonwalescentów gruźlicą płuc.

Środków zapobiegawczych nie mamy. W zwalczaniu choroby głównie chodzi o przesunięcie wieku zachorowania na późniejszy t. z. szkolny, a zatem chronią od zakażenia dzieci małe przedszkolne. Chory staje się zaraźliwy już pod koniec okresu wylęgania, a więc zanim wystąpią jakiekolwiek objawy, i zoraźliwość trwa aż do ukończenia łuszczenia się skóry.

Leczenie odry w przypadkach nieskomplikowanych polega jedynie na trzymaniu pacjenta w ciepłem łóżku podczas wysypki i nie opuszczaniu pokoju aż do ukończenia łuszczenia. Jeżeli jednak zachodzi choćby tylko nieznaczne podejrzenie komplikacji należy zasięgnąć porady lekarskiej. Zaciemnianie zupełnie pokoju, w którym leży chory jest całkiem niepotrzebne, a niekiedy wręcz szkodliwe.

Dr. A. K.

Rynek zbożowy.

Płody Rolnicze

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.
reszta za 100 kg.

Berlin, 14. 10. 1930 r.

Pszenica march. od st. załad. 75—76	222,00—225,99
Tendencja mocna.	
Żyto march. od st. załad. 70—71	149,00—151,00
Tendencja spokojna	
Żyto mekl. łodzią 70 kg. cif Berlin sprz.	0,00—156,—
Tendencja spokojna.	
Żyto z okolic Warty i Noteci 70—71 kg. cif Berlin sp.	0,00—160 —
Tendencja spokojna.	
Jęczmień march, brow. od st. załadowania	198,00—220,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	172,00—184,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. od st. załad.	.147.00—158.00
Tendencja mocniejsza.	
Mąka pszenna	26,50—34,75
Tendencja stała.	
Mąka żytnia przemiał do 60%	22,25—26,00
Tendencja utrzymana.	
Ospa pszenna	7,25— 7,75
Tendencja słaba.	
Ospa żytnia	7,00№ 7,25
Tendencja słaba.	
Groch Victoria	30,00—34,00
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	20,00—21,00
Bób polny	17,00—18,00
Wyka	20,00—22,00
Makuch rzepakowy	9,80—10,10
Makuch lniany	16.90—17,20
Śrót Soya	13,60—14,30
Ziemniaki jadalne białe	1,10— 1,30
Ziemnia... nieb. z Odenwald	1,30— 1,50
Ziemniaki jadalne żółte	1,50— 1,70
Ziemniaki fabryczne	9 fg.

Uwaga op ziemniaków: W Berlinie słaby popyt.

Na skutek akcji interwencyjnej, cena na płatki ziemniaczane wynosi $4^1/_2$—$5^1/_2$ feniga, stosownie do zawartości mączki.

Ogólna tendencja mocniejsza.

Dwa pożary w powiecie kościerskim

Bawiący się chłopiec i siano

przyczyną spłonięcia stodoły w Cieciorce i budynku w Konarzynach.

(Korespondencja własna).

Cieciorka, dnia 12 października.

W Cieciorce pod Starą Kiszewą wybuchł pożar u gospodarza p. Adama Czapskiego. Spłonęła stodoła wraz z chlewem. Przyczyny pożaru szukać trzeba jak zwykle w nieostrożnem obchodzeniu się z ogniem. Szkody wynoszą 4000 zł.

Konarzyny, dnia 12 października.

W nocy z 3-go na 4. bm. u gospodarza Wł. P. w Konarzynach pow. kościerski spalił się dom wraz z całem urządzeniem Spalił się również J. Łangowski — szkody obliczają na około 8 tys. zł. razem. Przyczyną pożaru wadliwy komin i siano przy kominie.

Pomorze stara się o zbyt kartofli

Na dzień 16 b. m. Pomorska Izba Rolnicza zwołała konferencję w sprawie możliwości zwiększenia wywozu ziemniaków zagranicę. Konferencja odbędzie się w Toruniu w gmachu Pomorskiej Izby Rolniczej z udziałem tak delegatów kupiectwa, jak i przedstawicieli organizacyj społeczno-rolniczych.

84 dni łodzią po morzach

z żoną i z córką.

Niezwykła śmiałość profesora amerykańskiego

Melila, 12. 10. Pewien profesor amerykański dr. Blanco Alberial, następca Gerbautt'a wylądował po 84 dniach podróży po Oceanie Atlantyckim w porcie barcelońskim. Niezwykłą swą podróż odbył na żaglowcu długości 10 metrów i $3^1/_2$ szerokości. Z profesorem wybrały się przez Ocean również żona jego i córka. Po drodze zatrzymał się żaglowiec tylko dwa razy i to na Azorach i w Melili (Marokko), celem uzupełnienia zapasów. W porcie Barcelonie zgotowano odważnemu profesorowi wielką owację.



Rodzina profesora, która przejechała żaglowcem z Ameryki do Barcelony.

Wielka kolej transbałkańska

ma łączyć Adrjatyk z Morzem Czarnem

ATENY. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji bałkańskiej uchwalono szereg rezolucyj, m. in. rezolucję wzywającą do zbudowania transbałkańskiej linji kolejowej, łączącej Adrjatyk z Morzem Czarnem.

Fortuna kołem się toczy...



W minioną rocznicę 60-lecia bitwy pod Sedanem. Spotkanie Napoleona z Bismarkiem w dniu 2 sierpnia w r. 1870 na szosie przy Donchery.

Gdańska giełda bydlęca.

z dnia 14. 10. 1930 r.

Ceny w guldenach na 50 kl. żywej wagi

Za woły	I	klasy guldenów	42 — 43
Za woły	II	klasy guldenów	38 — 40
Za buhaje	I	klasy guldenów	54 — 43
Za buhaje	II	klasy guldenów	50 — 39
Za buhaje	III	klasy guldenów	43 — 36
Za krowy	I	klasy guldenów	41 — 40
Za krowy	II	klasy guldenów	36 — 36
Za krowy	III	klasy guldenów	32 — 27
Za jałówki	I	klasy guldenów	44 — 45
Za jałówki	II	klasy guldenów	44 — 50
Za bydło młod.		żarłoki gulden.	43 — 48
Za cielęta	I	klasy guldenów	— — —
Za cielęta	II	klasy guldenów	70 — 77
Za cielęta	III	klasy guldenów	60 — 68
Za owce	I	klasy guldenów	58 — 62
Za owce	II	klasy guldenów	45 — 52
Za owce	III	klasy guldenów	32 — 43
Za świnie	I	klasy guldenów	60 — 62
Za świnie	II	klasy guldenów	57 — 59
Za świnie	III	klasy guldenów	54 — 56

Giełda Warszawska

z dnia 14. 10. 1930 r.

Waluty **Gotówka**

Dolary St. Zjedn. tr.: 8.98, sp..: 9.— kup.: 8,96

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,38	124,69	124,07
Holandja	356,81	360,71	458,91
Oslo	238,75	239,35	238,10
Londyn	43,35	43,46	43,24
Nowy Jork	9,912	8.932	8,882
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	$26,47^1/_2$	26,54	26,41
Szwajcarja	173,11	173,54	172,68
Sztokholm	239,68	245,28	238,08
Wiedeń	125,92	126,23	125,61
Włochy	$46,72^1/_2$	46,84	46,61
Berlin	212,36		

Tendencja niejednolita

Zwycięstwo Niemców w Kłajpedzie

Wyniki sobotnich wyborów zapewnią Litwinom tylko 4 mandaty

KŁAJPEDA. Sobotnie wybory do Kłajpedzkiego sejmu, trzeciego już od czasu wcielenia terenów kłajpedzkich do Litwy odbyły się przy udziale 85 proc. ludności. Obie niemieckie partje obywatelskie, które miały dotychczas w sejmie większość a mianowicie partja gospodarcza oraz partja ludowa, utrzymały dotychczasowy swój stan. Każda z partji tych posiada po 10 mandatów, na ogólną liczbę 29 posłów

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji.

PARYŻ. „Le Journal" donosi z Madrytu, że policja tamtejsza wykryła i unieszkodliwiła ruch rewolucyjny, mający wybuchnąć równocześnie w Barcelonie, Madrycie i innych miastach Hiszpanji. W Barcelonie aresztowano 4 osoby, w tej liczbie lotnika Franco.